Rok VIII. Kraków, Sobota 31 Stycznia 1903. **Nr. 5.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . „ 2.—
kwartalnie . . . 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie 2.60
kwartalnie . . . 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

Z domu, a ze szkoły.

— Czemu ty Powroźnik znowu na dzisiaj nie napisałeś zadania, ani nie nauczyłeś się lekcyi?

Chłopak robi potulną minę.

— W domu mi nie dali.

Nauczyciel milknie, bo i za cóż karać chłopię, kiedy raczej na karę zasługują rodzice? A odpowiedzi takie trafiają się coraz częściej i z nich sądząc, zdawaćby się mogło, że lud nasz tak jest niechętny oświacie, że nie pozwala dziecku w domu ani zaglądnąć do książki.

Tak źle nie jest! Nie chcę przypuszczać nawet zresztą, aby tak było, rodzice nie zakazują dziecięciu uczyć się, ale zachowują się najczęściej obojętnie względem szkoły. Tak być nie powinno. Nie ma chyba ojca, któryby źle życzył dziecięciu swemu, a przecież wielu z rodziców postępuje tak, jak gdyby byli zaciętymi wrogami swych dzieci. Pochodzi to nie ze złej woli, lecz z nieświadomości.

Szkoła wiele może dobrego zdziałać; wpływ jej jest ogromny, trwały i wyżłabiający na duszy dziecięcia ślady na całe życie; ale jeżeli rodzice nie pójdą ze szkołą ręka w rękę — nauczyciel sam nie wiele potrafi zrobić, dom rodzinny bowiem i szkoła muszą się wzajemnie uzupełniać.

Nauczyciel stara się o ile możności nauczyć uczniów wszystkiego w szkole, że to jednak niepodobna — musi dziecię popracować trochę i w domu, musi czy to zadanie jakie napisać, czy nauczyć się czego na pamięć.

Rozsądny ojciec wie o tem i kiedy dziecię powróci ze szkoły, powinien je zapytać:

— Co macie na jutro zadane?

Gdy dowie się, niech dziecię zapędzi do książki i nie pozwoli mu dotąd pobiegać, ani zająć się inną pracą, dopóki zaległości szkolnych nie odrobi.

Czasem zdarza się, że dziecię, chcąc wcześniej się uwolnić, powie, że nic nie mają zadane. Wtedy niech ojcu nie będzie ciężko dowiedzieć się u najbliższego kolegi, czy syn prawdę mówi. Gdy zrobi tak raz i drugi, gdy raz i drugi dowiedzie synowi, że kłamie i napomni a nawet ukarze za kłamstwo — syn będzie prawdę mówił, a kiedyś gdy dorośnie, gdy pozna wartość nauki, ściśnie swego ojca za kolana i podziękuje mu za staranie.

Ciembroniewicz Józef.

List z Wiednia.

Wiedeń od 20 do 25 stycznia 1903.

Dnia 20 b. m. Koło polskie odbyło posiedzenie, na którem omawiano sprawę ustawy prasowej, która to sprawa będzie jeszcze przedmiotem rozpraw w Kole, dla tego później o niej napiszę.

Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie izby poselskiej – na którem rząd przedłożył projekt ustawy o uregulowaniu kontyngentu cukrowego, t. j. ile każda z cukrowni ma wyrabiać cukru surowego i rafinady. Następnie pojawił się ze strony partyi niemieckiej «centrum katolickiego» wniosek o zmianę regulaminu izby.

Dnia 23 b. m. odbyło się następne posiedzenie izby -- na którem po ukończeniu mów obstrukcyjnych czeskich, przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia o kontyngencie cukru. Następne posiedzenie izby odbędzie się we środę 27 b. m. W czasie zaś dni wolnych obraduje komisya wybrana do

sprawy cukrowej, jak również obradują pojedyncze stronnictwa nad projektem zmiany regulaminu izby.

W następnym tygodniu będę mógł donieść nieco pewnych wiadomości co do sprawy cukrowej i spraw wojskowych.

Jan Wojtyga.

Wiadomości z ziem polskich.

Polacy na obczyźnie. Kolonia polska w Berlinie i Charlottenburgu liczy około 80 tysięcy dusz. Polacy w stolicy Niemiec oznaczają się silnem poczuciem jedności tak, że to wręcz wzbudza szacunek dla nich. Kolonia obejmuje przedewszystkiem robotników, ale należą także do niej kupcy, urzędnicy, przemysłowcy. Wszyscy starają się być Polakami, kształcą się i pracują z myślą, że kiedyś ta praca służyć będzie odbudowanej Polsce — tak pisze o Polakach w Berlinie jedna z gazet niemieckich.

Poznańskie. Ziemia w Poznańskiem coraz więcej przechodzi w ręce Niemców. Oto wedle statystyki w powiecie gnieźnieńskim Polacy posiadają 35788 mórg ziemi; Niemcy 83795 mórg, czyli o 48 tysięcy mórg więcej. W powiecie witkowskim przewaga jest po stronie polskiej. 79.311 mórg jest w rękach polskich, 28.947 w niemieckich, tak, że Niemcy posiadają o 50.000 mórg mniej.

Przemysł polski. Fabryka tutek cygaretowych R. Herliczki w Krakowie zyskała na wystawie w Londynie, w Paryżu i w Amsterdamie trzy wielkie złote medale i dyplomy honorowe, do których są dołączone gwiazda i krzyże bardzo pięknie emaliowane. Są to najwyższe odznaczenia, jakiemi rozporządzają »jury« wystawowe. Fabryka p. Herliczki zajmuje przeszło 200 robotnic i robotników, którzy w roku 1902 przy pomocy 32 maszyn wyrobili sto czterdzieści milionów tutek cygaretowych.

Wiadomości z całego świata.

Austrya. Konferencya ugodowa czesko-niemiecka rozbiła się zupełnie. Posłowie czescy złożyli przez usta Pacaka deklaracę, że odrzucają projekt rządowy, gdyż ten utwierdza prawa niemieckie, a żądań czeskich prawie że nie uwzględnia. Wobec tego oświad czyli znów Niemcy, że uważają usiłowania ugodowe za rozbite i wybór podkomitetu za niepotrzebny.

Wobec rozbicia konferencyi ugodowej parlament we Wiedniu ma przed sobą tę samą zaporę, dla której już przez pięć lat jest niezdolnym do pracy.

Rosya. Zdrowie cara ma być bardzo liche. Lekarze radzą mu, aby się udał na czas dłuższy do ciepłego Rzymu, aby tam wzmocnić zaatakowane płuca. Choroba naprawdę musi być poważną, gdyż w kołach dworskich zastanawiają się, czyby nie przenieść na pewien czas urzędów ministeryalnych do Liwadyi.

W Petersburgu bawi tymi dniami następca tronu niemieckiego, którego wysłał Wilhem, aby odnowić stare przymierze z Rosyą. Niemcy bowiem przelękli się przymierza Rosyi z Austryą, o zawarciu którego pisano wiele zwłaszcza po wizycie ministra rosyjskiego, br. Lambsdorfa we Wiedniu. W Petersburgu goszczą grzecznie następcę tronu niemieckiego, czy jednakże co wskóra, niewiadomo.

Rzym. Tymi dniami zmarł w Rzymie kardynał Parocchi (czytaj Parokki) w 70 roku życia. Zmarły książę kościoła był bardzo świątobliwym i wielce szanowanym. Mówiono o nim, że zasiędzie kiedyś na stolicy papieskiej, co się jednakowoż nie sprawdziło. Zmarły był przedostatnim kardynałem, którego mianował Pius IX. Nadmieniamy i to, że śp. kardynał Parocchi był wielkim przyjacielem Polaków. Obecnie kolegium kardynalskie liczy 58 członków: 12 miejsc kardynalskich jest opróżnionych. Dotychczas żyje jeszcze jeden kardynał, którego mianował poprzedni papież Pius IX. Oreglia.

Podług narodowości jest Włochów 23, cudzoziemców 28. W czasie pontyfikatu Leona XIII zmarło kardynałów 114. Zdrowie zaś Ojca św. jest zupełnie dobre, choć wciąż rozchodzą się pogłoski o rzekomem zasłabnięciu jego. W ostatnich czasach odbywały się nieprzerwane posłuchania z okazyi jubileuszu 25 rządów papieskich, na których obecnych było i wielu Polaków. Byli też i Amerykanie, którzy liczne złożyli dary Leonowi XIII, a między nimi wyborny rower, pomysł prawdziwie amerykański.

Także i nasz cesarz przesłał Ojcu św. podarek piękny. A mianowicie wysłannik cesarski zawiózł figurę Chrystusa Pana, jako dobrego pasterza, wykonaną z afrykańskiego marmuru i czystego złota. Figurę zdobi napis: »Papieżowi Leonowi XIII, najlepszemu pasterzowi wiernych, który 25 lat rządzi kościołem najszczęśliwiej, dzięki wyjątkowej Opatrzności boskiej — i rozdziela skarby Kościoła najobficiej — przesyła ten wizerunek dobrego pasterza — Franciszek Józef I., cesarz Austryi i apostolski król Węgier«.

Wiedeń. Burmistrz Wiednia Dr. Lueger na zgromadzeniu chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa robotniczego podał do wiadomości, że z funduszów gminy wyasygnował 6.000 kor. na pokrycie strajku krawieckiego. Tym szlachetnym czynem zyska sobie burmistrz Wiednia serca strajkujących robotników, którzy walczą o lepszy kawałek chleba z kapitałem żydów.

O należytościach skarbowych.

(Dokończenie).

Należytość od spadków.

Ze względu na to, że należytości od spadków są prawie te same, co należytości od darowizn, nie powtarzamy szczegółów, przypominając ogólnikowo, że tak jak przy darowiznach, tak i od spadków, składających się z rzeczy nieruchomych należą się dwie należytości skarbowe: jedna (od wzbogacenia) ogólna od czystej wartości rzeczy darowanej po potrąceniu ciężarów jej i świadczeń z tą darowizną połączonych, która to należytość w tej samej wysokości jest wymagana także od rzeczy ruchomych i wynosi z dodatkami $1^1/_4{}^0/_0$, $5^0/_0$ albo $10^0/_0$ stosownie do tego, w jakim stopniu pokrewieństwa stoi spadkodawca do spadkobiercy, — a druga należytość (przenośna) przypadająca wyłącznie od rzeczy nieruchomych i zależna od wartości rzeczy odnośnej i wynosząca stosownie do tego, czy najbliższym krewnym, narzeczonym lub adoptowanym spadek przypada i czy spadek ten wart jest do 20.000 kor., lub do 30.000 kor., lub wyżej, $1^0/_0$, $1^1/_2{}^0/_0$ lub $2^0/_0$.

Tak samo też wrazie przejścia na rzecz drugiego tej samej nieruchomości w drodze spadku powtórnie, przed upływem dwóch lat od ostatniego nabycia także w drodze spadku, wlicza się należytość przenośną do wymierzonej od spadku drugiego.

Co najważniejsza dla Czytelników i ulgi dla gospodarzy wiejskich obowiązujące przy kontraktach kupna i darowiznach między żyjącymi, mają znaczenie i dla spadków, wskutek czego od spadku nieruchomego nie przekraczającego wartością 5000 kor. nie płaci najbliższa rodzina wcale należytości przenośnej, mając jedynie obowiązek zapłacenia należytości ogólnej $1^1/_4{}^0/_0$ od czystej wartości spadku. Od spadków zaś więcej wartających, nie większych jednak jak 10.000 kor., płacą ci najbliżsi tylko, prócz wzmiankowanej ogólnej należytości (od wzbogacenia) $1^1/_4{}^0/_0$ od spadku czystego, od wartości rzeczy nieruchomej bez potrąceń $^1/_2{}^0/_0$.

Dalsi zaś krewni i obcy, płacą przy takich posiadłościach wiejskich od spadków nieruchomych prócz należytości ogólnej (i od wzbogacenia) $5^0/_0$ lub $10^0/_0$, stosownie do stosunku pokrewieństwa przy wartości przedmiotu do 5000 kor. — $^3/_4{}^0/_0$ a przy wartości do 10.000 kor. $1^1/_8{}^0/_0$.

Jeśli nieruchomość więcej warta niż 10.000 kor. przychodzą do zastosowania przepisy ogólne, nie wyjątkowe — a więc płacić będą w takim razie prócz ogólnej należytości od darowizny (od wzbogacenia) $1^1/_4{}^0/_0$ najbliżsi krewni przy wartości przedmiotu do 30.000 kor. $1^0/_0$, a powyżej 30.000 kor. $1^1/_2{}^0/_0$, a wszyscy dalsi krewni i obcy, prócz należytości ogólnych (od wzbogacenia) $5^0/_0$ lub $10^0/_0$ przy wartości przedmiotu do 20.000 kor. $1^1/_2{}^0/_0$, a powyżej 20.000 kor. $2^0/_0$.

Obliczenie wartości świadczeń dożywotnich, zastrzeżonych od obdarowanego spadkiem dla darującego, jego małżonka i rodziców, oraz rodzeństwa obdarowanego, nastąpi też wrazie zastrzeżenia ich dla najbliższych krewnych, nie wedle 10 krotnej wartości ich rocznej, jak to jest zasadą dla obliczenia wartości świadczeń na rzecz osób innych i dla niewłościan, lecz wedle pięciokrotnej rocznej wartości świadczeń odnośnych.

Takie same wreszcie istnieją ulgi w razie nabycia w spadku przez dalszych krewnych lub obcych budynku nowo lub przebudowanego, wolnego od podatku, jeśli od poprzedniego przeniesienia nie upłynęło 4 względnie 6 lat, w którym wypadku zamiast $3^0/_0$, $3^1/_2{}^0/_0$, względnie $4^0/_0$ należy się bez względu na wartość budynku tylko $2^1/_2{}^0/_0$ lub $3^0/_0$.

Wartość wreszcie przedmiotów spadkowych przyjmuje się dla wymiaru należytości skarbowych tak samo jak przy darowiznach, a więc przy ruchomościach przyjmuje się tę wartość, jaką ona rzeczywiście ma, a przy rzeczach nieruchomych przyjmuje się albo wartość wedle dokonanego już pierwej szacunku sądowego, albo cenę kupna w ostatnich 6 latach, niemniej jednak, jak 70-krotna podatku gruntowego, a 60 krotna podatku domowo-czynszowego, a w każdym razie wolno żądać szacunku sądowego.

Darowizny 2 miesiące przed śmiercią.

Nowym zupełnie odnośnie do spadków jest przepis nowych ustaw skarbowych, wedle którego darowizny, które spadkodawca poczynił w czasokresie dwumiesięcznym przed śmiercią, wliczają się do majątku spadkowego, celem wymiaru należytości, jeśli z okoliczności wypływa zamiar spadkodawcy ominięcia przeniesienia w drodze spadkowej, tudzież jeżeli od tych darowizn już jako od darowizn między żyjącymi, nie została wymierzona należytość. Darowizny zwyczajowe nie podlegają przeto temu wliczaniu.

Wzmianki w rozporządzeniu ostatniej woli o uskutecznionych już darowiznach.

Jeżeli w rozporządzeniu ostatniej woli uczyniona jest wzmianka o świadczeniu uczynionem przez spadkodawcę za życia tytułem darmem, które to świadczenie nie jest jednak zwyczajową darowizną i od tego świadczenia nie została uiszczona należytość jako od darowizny między żyjącymi, należy to oświadczenie tak uważać, jakby było uczynione na wypadek śmierci i od niego należytość spadkową opłacić, chyba że obdarowany istnienia tego świadczenia za życia spadkodawcy zaprzeczy. Nie podpada jednak pod ten przepis wzmianka spadkodawcy w rozporządzeniu ostatniej woli 'co do tego, co

on dał za życia córce lub wnuczce tytułem posagu, synowi lub wnukowi tytułem wyprawy lub bezpośrednio do objęcia urzędu lub jakiegokolwiek przemysłu lub też co obrócił na zapłacenie długów dziecka pełnoletniego.

Obce rzeczy w spadku.

Jeżeli w spadku znajdzie się przedmiot, o którym spadkodawca w rozporządzeniu ostatniej woli oświadczył, że nie jest jego własnością, lub jeżeli tego rodzaju rzeczy, a w szczególności papiery wartościowe lub gotówka przez osobne przechowanie lub napis oznaczone są jako własność innej osoby, oświadczenie powyższe lub oznaczenie w braku innego uprawdopodobnienia, że te rzeczy nie należały do majątku spadkodawcy, nie wywiera żadnego wpływu na wymiar należytości, tak, że wymierzana bywa należytość także i od tych rzeczy. Wyjątkiem od tej zasady jest ten wypadek, w którym rzeczy te obce znaleziono u adwokata lub notaryusza, albo u osoby, u której właściciel rzeczy był w służbie, albo u kogoś takiego, który z właścicielem tych rzeczy był w stosunku zaufania lub pełnomocnictwa, który to stosunek wynikał ze zawodu, interesu lub urzędu zmarłego.

Niech to będzie przestrogą dla wszystkich tych, którzy mają u drugich przechowane swe rzeczy. Wobec tego przepisu nie powinno się nigdy dawać rzeczy drugim w przechowanie bez kwitu i to o ile możności przy świadkach spisanego.

Zwłoka w zgłoszeniu spadku do wymiaru należytości skarbowej.

Poza tem wprowadziły nowe ustawy skarbowe jeszcze ten przepis, że w razie niezgłoszenia spadku dla wymiaru należytości spadkowej, najdalej w rok po śmierci spadkodawcy, wymierza Władza skarbowa 4% zwłoki od przypadającej do zapłaty należytości spadkowej za czas po tym roku biegnący aż do dnia zapadłości wymienionej należytości.

Odpowiedzialność dziedzica za należytość skarbową od legataryuszów.

Dobrze dalej wiedzieć, że dziedzic odpowiada wobec Skarbu Państwa za należytości, należące się od legataryuszów, czyli tych, którzy otrzymali zapisy; powinien więc dziedzic nie wydawać legataryuszowi legatu inaczej, jak za wykazaniem się legataryusza, że należytość od swego legatu zapłacił.

W razie ustanowienia dożywocia.

Jeśli otrzyma w spadku własność nieruchomą jedna osoba, a dożywocie tej nieruchomości przypada osobie drugiej, natenczas płaci od połowy wartości nieruchomości należytość przenośną nowy właściciel a od drugiej połowy dożywotnik.

O nakazach płatniczych.

We wszystkich wypadkach wymiaru należytości skarbowych doręcza Władza skarbowa interesowanym tak zwane nakazy płatnicze, przeciw którym wolno wnieść rekurs, ale tylko do dni 30. W razie przeoczenia tego terminu prawo do wniesienia tego rekursu gaśnie bezpowrotnie, trzeba więc dobrze o tym terminie pamiętać i postarać się zawczasu, jeśli wezwanie jest krzywdzące, o wniesienie przez fachowego prawnika (nie pokątnego pisarza) rekursu. Równocześnie trzeba jednak zapłacić należytość wymierzoną, gdyż z reguły jest płatną należytość skarbowa w dniach 30 od dnia doręczenia nakazu płatniczego, a r e k u r s n i e w s t r z y m u j e e g z e k u c y i w y m i a r u i egzekutor może przyjść zafantować Wam rzeczy. W razie uchylenia jednak wskutek rekursu wezwania płatniczego, zwróci Wam Urząd podatkowy na polecenie Dyrekcyi Okręgu Skarbowego lub Urzędu wymiaru należytości nadpłaconą należytość z procentem 5%, ale zwróci za zwrotem kwitu, jaki wydał Urząd podatkowy na zapłatę należytości przez stronę. Dlatego trzeba pilnować takich kwitów, żeby żaden nie zaginął, gdyż bez kwitu tylko z kosztami wielkimi i kłopotami po długim czasie można dojść do zwrotu nadpłaconej należytości. Procent zaś 5% płaci Urząd podatkowy tylko za czas od dnia zapłacenia nadpłaconej należytości od strony, do dnia, w którym zaraz po doręczeniu asygnaty na zwrot pieniądze podjąć by można. Jeśli więc z powodu braku kwitu lub z innej przyczyny pieniądze nie są podejmowane, traci się prawo do owych 5% za czas dalszy.

W razie przeniesienia własności nieruchomej obciążonej dożywociem, jest obowiązanym nowy właściciel zapłacić należytość przenośną na niego przypadającą dopiero po zgaśnięciu dożywocia. Tak samo mają obowiązek płacić należytości skarbowe przypadające od legatów lub spadków ci, na których one mają przypaść pod warunkiem, że zajdzie wypadek jakiś niepewny, dopiero po zajściu takiego wypadku. Władze skarbowe żądają jednak zabezpieczenia takich należytości w przyszłości dopiero płatnych.

Przedstawiliśmy wam najważniejsze, najczęściej wydarzające się wypadki płacenia należytości skarbowej. Dużo w nich szczegółów, które wiemy, że łatwo z głowy uchodzą. Przedstawiliśmy je jednak mimo tego, byście bodaj powierzchownie mieli pojęcie o tem, za co płacicie często ciężko zapracowany Wasz grosz i wiedząc jakie trudności, kłopota i koszta wynikają z tego, jeśli się interesów swoich porządnie nie załatwiło, każdą sprawę Waszą z namysłem urządzali i choć w części przez to uniknęli tylu niszczących Was procesów lub kar z powodu niezastosowania się do przepisów skarbowych.

Hodowla królików.

Wiadomą rzeczą, jak nędznie odżywiają się wieśniacy, których codziennym pokarmem są przeważnie ziemniaki lub inne mało pożywne potrawy, często nawet bez okrasy. Na kawałek mięsa mogą sobie zamożniejsi i to tylko w święta lub niedziele pozwolić. Nie dziw więc, że przy tak lichem odżywianiu w porównaniu z pracą bardzo wytężającą, lud nasz coraz bardziej karłowacieje fizycznie i umysłowo, co najlepiej może piszący na dziatwie szkolnej obserwować.

A jednak bez wielkich zachodów i wydatków można dostarczyć sobie zdrowego i smacznego mięsa. Mam tu na myśli rozumną hodowlę królików, dostępną nawet dla komorników, a przynoszącą przy małym nakładzie pracy i pieniędzy wielkie korzyści. Królicze mięso bowiem co do pożywności nie wiele ustępuje wołowemu, jak dowodzą badania naukowe, skórki ras szlachetnych znajdują łatwy zbyt, a nawet bywają poszukiwane, nawóz zaś, na podstawie doświadczeń chemicznych zawiera wiele składników, które do wzrostu roślin przeważnie okopowych są niezbędne i doskonale się na tym nawozie udają. Dodajmy do tego wielką mnożność, małe wymagania i nieznaczny koszt w zakupnie choćby pary królików do rozpłodu, oraz urządzeniu im odpowiedniego miejsca, a przyjdziemy do przekonania, że każdy posiadający odrobinę trawnika koło domu, może rocznie kilkadziesiąt królików utrzymać i często spożyć sztukę smacznego mięsa. Ze sprzedaży skórek można uzyskać kilkanaście koron, a nawóz starannie zbierany, którego króliki znaczną ilość produkują, użyć do odpowiednich celów.

Aby jednakże mieć korzyść z królików, należy prowadzić racyonalną hodowlę, czyli znać się na tej gałęzi gospodarstwa. Do rozpłodu należy postarać się o zdrową samicę i samca tylko większych odmian np. francuskiej, zwanej «królikiem baranem», odznaczającej się uszami wiszącemi, a bardzo płodnej rasy. Dla samicy zrobić należy paczkę z desek, długości mniej więcej na 1 metr, a wysoką na 60 cm. Dno powinno być nieco pochyle dla odpływu moczu. Paczkę tę przedzielamy na dwie komórki, połączone ze sobą wewnątrz otworem w ścianie poprzecznej. Mniejsza komórka musi być zupełnie ciemną i ta będzie stanowić miejsce porodu samicy. Większa komórka, do której prowadzą drzwiczki z zewnątrz, przez które dostarczamy pożywienia, ma mieć otwór w boku opatrzony siatką drucianą, lub kratką z mocnych prętów zbitą w celu dostępu światła i powietrza. Tu samica przyjmuje pożywienie i zwykle przebywa. Samca, służącego do rozpłodu, przechowywamy również w osobnej klatce.

Gdy chcemy, ażeby samica została odstanowioną, albo jak wieśniacy mówią «odścigała się», przenosimy ją do komórki samca, a następnie po upływie jednego dnia zabieramy znowu do swej komórki i tu pozostawiamy aż do okocenia się. Przed okoceniem należy jej dostarczyć suchej ściółki na gniazdo, które sobie w ciemnej komórce urządzi. Samica koci się w 30 dniach, po okoceniu należy ją karmić lepiej np. dawać jej nieco ziemniaków pokrajanych, pośladu i mleka.

Gdy już młode podrosną, mniej więcej po 5 tygodniach, powtarza się z samicą ten sam proceder, przenoszenia jej na jeden dzień do samca, młode zaś umieszcza się w osobnem odgrodzeniu. Najlepiej jest zaraz oddzielić młode samiczki od samców w celu przeszkodzenia łączenia się przedwczesnego. Samce nie przeznaczone do rozpłodu można po 3 miesiącach wykastrować, czyli wyrżnąć, gdyż lepiej się tuczą.

Samice, które się chce użyć do rozpłodu, powinny mieć co najmniej 8 do 9 miesięcy i dla każdej należy wyżej wskazanym sposobem urządzić paczkę z cienkich desek.

Jak każde zwierzę, tak i króliki powinno się utrzymywać przedewszystkiem czysto i pamiętać o regularnem i dostatecznem odżywianiu. Dostarczanie żywności nie pociąga za sobą wielkich kosztów, gdyż króliki zadawalniają się w lecie trawą lub gałązkami drzew, a w zimie suche siano choćby liche, oraz wszelkie domowe odpadki chętnie zjadają. Dobrze jest na zimę zasuszyć pewną ilość gałązek wierzbiny lub innych drzew liściastych, bo króliki, należące do rodziny gryzoniów lubią ogryzać twardsze przedmioty.

Przy rozumnej hodowli w niedługim przeciągu czasu dochodzi się do kilkudziesięciu królików i można mieć wielkie korzyści, gdy przeciwnie hodowanie królików małych bez znajomości rzeczy, jak po niektórych domach można zobaczyć, więcej szkody, niż pożytku przynosi.

Króliki trzymane wolno bądź w stajniach, bądź, co częściej się spotyka, w izbach mieszkalnych, kopaniem wielkich nor wyrządzają w mieszkaniach ogromne spustoszenia, czem przyczyniają się w wysokim stopniu do psucia budynków a swymi odchodami zanieczyszczają w izbach powietrze i stają się często powodem groźnych chorób, których początku nie umieją sobie wieśniacy wytłómaczyć. Króliki hodowane znów w stajniach zupełnie wolno, bywają narażone często na stratowanie przez bydło, oraz z braku czystości podlegają różnym chorobom i masowo niszczeją a wieśniacy tłómaczą to sobie «popśnięciem się królików». Taka hodowla naturalnie korzyści przynieść nie może i należy jej corychlej zaprzestać.

Hieronim Matina, nauczyciel.

W CZTERDZIESTĄ ROCZNICĘ powstania Styczniowego.

Ludowi polskiemu.

Chciałbym ja Wam zaśpiewać i moje marzenie
Zakląć w jedną potężną pieśń czaru słowami; —
Chciałbym ja Wam zaśpiewać, — hej — na przebudzenie
I rozgrzać Wasze serca pieśni mej gromami!...
Pojdźcież ze mną..
Widzicie one szare pola?
Te lasy zadumane, te wioski, te miasta;
Tę zieleń szmaragdową, którą lśni się rola,
Te góry, ustrojone w chmury powłóczyste? —
Ten krzyż stary, — przydrożny, z świętą Bożą męką, —
Te wierzby pochylone... te wioski... te miasta?...
Ach! to Ojczyzna nasza; — Ta święta niewiasta, —
Zakowana w łańcuchy!...
Patrz potrząsa ręką...
A z ciężkich ogniw kajdan żałośny dźwięk leci, —
Niby jęk, — co gromami przemawia do dzieci!...
— Okropność!...
Idźmy... idźmy...
Tam — w dali widnieją
W pół zapadłe mogiły, pełne białych kości! —
Ach! — tu leżą ci, — wielcy ogromem miłości!...
Polegli za Jej wolność!...
Ginęli z nadzieją,
Że kiedyś z ich popiołów wzrosłe pokolenie
Pomści ich krwi... Ojczyźnie przyniesie zbawienie! —
I tutaj błogo marzą na Ojczyzny łonie; —
O cześć im! —
My z ich mogił bierzmy wiatyk święty!...
Ku wspólnym wielkim czynom złączmy bratnie dłonie; —
A ktoby nie szedł z nami niech będzie wyklęty!..

. . . .

Idźmy dalej... w dalekie Sybiru krainy; —
Tam gdzie łez naszych zdrojem mogły wezbrać rzeki!...
Na tę polską Golgotę; kędy Polski Syny
Wśród okropnych męczarni posnęli na wieki.
Gdzie żyjącym mogiły uścielały śniegi!...
Gdzie w katorgach męczeńską krwią ciekła nahajka...
Gdzie pierś polską rozdzierał bezduszny „Stupajka!...“
Kędy czarę, męczeństwem pełną aż po brzegi,
Nieszczęśni bohaterzy do kropli spijali —
I w powolnem konaniu śmierci wyglądali!...
Uklęknijmy tu, na tym zapadłym kurhanie,
Cichą, — rzewną modlitwą uczcijmy ich cienie...,
Słyszycie?!... W nim przedziwne rozlega się granie!...
Ich pieśń prowadzi duszę w wzniosłe zachwycenie;...
Słuchajcie, jak brzmi rzewnie; — jak serdecznie płynie
Hen daleko, — daleko; — na ojczyste brzegi
Przez ten step obumarły; który bielą śniegi,
Przez te straszne, — milczące, lodowe pustynie: —

„Niewiem, jaka spadnie kara“,
„Mina, — Sybir, czy kajdany“,
„Ja zawsze wierny poddany“,
„Pracować będę dla cara!...“

. . . .

Ach! — co widzę?! — łzą błyska Wasze smętne oko!...
O — nam płakać niewolno!...
„Więc cierpieć w pokorze?!...“
Nie!... lecz potęgą pracy porwać za obroże
I potrząść!... a wnet pękną!...
Ty dopomóż Boże! —

Krościenko niżne dnia 10 stycznia 1903 roku.

Mieczysław Romanowski
junior.

ROZMAITOŚCI.

Ciepły napój dla krów. W ciągu zimy słyszy się często narzekania, że krowy dają mało mleka. Przyczyny szukać wypadnie w tem, że bydło nietylko bywa żywione zimną paszą, ale że dostaje także do picia wodę wprost ze studni. Kto chce, by mu się krowy dobrze doiły, powinien w porze zimowej żywić je karmą ciepłą, i sporządzać dla nich ciepłe pójło z osolonej, letniej wody, otrąb i makuchów. Przez dwa tygodnie przed ocieleniem, dodawać do pójła po pół litra gniecionego siemienia lnianego, ułatwi to poród i oczyszczenie się się krowy. Na sztukę dziennie należy dawać 25 do 30 litrów takiego pójła.

Środek na odmrożenie. Kto raz w życiu odmroził ręce lub nogi, ten wie, czem to pachnie. Czasem licho odezwie się zawczasu, jeszcze przed nadejściem mrozów. Tożto wówczas piecze a swędzi. Nie rzadko odmrożone członki czerwienieją, puchną, aż wreszcie skóra na nich pęka. By do tego nie doszło, trzeba zaraz, skoro się tylko świąd poczuje, przeprowadzić leczenie środkiem pojedyńczym domowym. Obrać cebulę z łuski, utrzeć na tarle i w moździerzu utłuc na miazgę. Miazgi nałożyć na czystą szmatkę i owinąć nią bolejący członek przed udaniem się na spoczynek.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę. Przywódcy Rusinów, naszego bratniego narodu, nie przestają wieśniaków pobudzać do nienawiści i zemsty przeciwko Polakom. W gwałtownych przemowach zachęcają nawet polskich włościan do znieważania kapłanów łacińskiego obrządku. Lud ruski, żyjący po bratersku z polskim ludem, zaczyna walkę domową i wpada nawet do domów Bożych i świętokradzko je znieważa. Tak było we wsi Tarnawa, w powiecie borszczowskim Znajduje się tu kaplica, wzniesiona dla potrzeb miejscowej (200 dusz) i okolicznej ludności polskiej. Od czasu do czasu zjeżdża tam kapłan łaciński, aby dla parafian, znacznie oddalonych od kościoła macierzystego, odprawić nabożeństwo. Tak też stało się w dniu 8 stycznia b. r. Z parafii przyjechał kapłan łaciński, w kapliczce zgromadzili się włościanie polscy i odbywała się Msza św.

Nagle weszło do kaplicy grono chłopów ruskich, którzy w groźnych postawach zajęli miejsce na środku świątyni. Jeden z nich krzyknął wyzywająco: „Kto tu śmiał sprowadzić polskiego księdza?“ — Lud polski śpiewał właśnie pieśń nabożną i nie przerywał modlitwy. Napastnicy poczęli znowu krzyczeć. My tutaj polskich księży nie chcemy, i nie pozwolimy na śpiewy polskie. Śpiewajcie: „mnohaja lita“.

Włościanie polscy błagali napastników, aby się uciszyli, lecz na darmo. Rozjuszeni Rusini pozostali przez całe nabożeństwo miotając bluźnierstwami i najwstrętniejszemi przezwiskami. Po skończonej Mszy św., ksiądz prosił napastników, aby ustąpili, lecz otrzymał butną odpowiedź: „My stąd nie pójdziemy, ta ziemia, ta kaplica i to wszystko nasze“. Ksiądz cofnął się do zakrystyi, a wrzawa, krzyk i płacz kobiet trwał tak długo, póki kaplicy nie zamknięto. Rusini ustępując odgrażali się, że nie pozwolą na nabożeństwo w kaplicach.

Jakże wielkie zaślepienie, czyż Rusini nie czczą tego samego Boga, co Polacy. Czyż nie są dziećmi tej samej Matki, Kościoła katolickiego? Biada Wam bezbożni wodzowie, którzy

spokojny lud ruski zamiast oświecać i umoralniać, wyrywać ze szponów żydowskich, do bratniej walki pobudzacie!

Panasówka. W naszej wsi znalazł się żyd Wilner z wyszynkiem na mrozie. Dnia 1 stycznia b. r. przybył ten żyd do gminy Panasówki, urządził sobie wyszynk i zagospodarował się na dobre. Przezorna rada gminna zebrała się wkrótce, ażeby zapobiedz szerzeniu się złego pośród ludu przez nowego wyzyskiwacza. Naczelnik gminy Szymon Wysoczański i jego zastępca Michał Sośnicki zażądali, aby nieproszony gość okazał konsens na wyszynk. Gdy jednak nie mógł zadośćuczynić żądaniu, przeto już 23 stycznia znalazł się ze swymi przyrządami na mrozie! A ponieważ na wolnem powietrzu nie potrafi szynkować, przeto cała gmina raduje się, że będzie wolna od tej nieproszonej pijawki.

Warto naśladować tę naszą dzielną podolską gminę.

Ze świata słowiańskiego. *Ofiarność czeska.* W wiekowej walce z Niemcami zahartowali się Czesi ogromnie i wkrzewili w sercach swoich szeroko miłość Ojczyzny i ofiarności ducha. Pomnikiem tej ofiarności jest ich stowarzyszenie narodowe „Matica szkolska“ (Macierz szkolna), która z groszowych składek otrzymała już miliony i zbudowała za nie setki szkół ludowych i średnich. Przed 5-cioma miesiącami postanowili Czesi zbudować w stolicy morawskiej w Bernie, teatr czeski, ażeby odciągnąć rodaków od tamtejszego teatru niemieckiego. Obliczyli koszta na 800 000 koron.

W tej chwili posypały się składki. Nadsyłają je gminy miast osobnych, jednostki bogatsze z kraju i z za granicy zwłaszcza z Ameryki i w tak krótkim czasie zebrano już trzecią część pożądanej sumy. Ale też Czesi nigdzie grosza nie zmarnują, od każdego go wyciągną, za granicą zarobią, a do Ojczyzny wszystko znoszą. — Tak czynią Czesi, a my jak?

Czyż nasza gorliwość może choć w setnej części dorównać czeskiej?

My nie mieliśmy pieniędzy na założenie teatru, lecz musieliśmy pożyczyć u Czechów na wybudowanie teatru w Krakowie.

My nie mamy na oświatę ludu, choć ta domaga się ogromnej ofiarności.

Z czegóż to bowiem utrzymują się towarzystwa oświaty ludowej: krakowskie i lwowskie? za co będzie zakładać szkoły „Towarzystwo szkoły ludowej“, jeżeli nie złożymy grosza na te wielkie cele oświaty?

W każdej wiosce powinien być założony komitet, któryby zbierał groszowe składki dla Towarzystw oświaty ludowej, młodzież szczególnie powinna oszczędzać grosz ciężko zapracowany na obczyźnie, i część składać na rozszerzenie oświaty i nauki polskiej.

Wystawa wszechsłowiańska. W roku 1904 otwartą zostanie w Petersburgu, w stolicy carów, wystawa wszechsłowiańska. Tamtejsze towarzystwo słowiańskie, które urządza (oczywiście za pieniądze rządowe) tę wystawę, wezwało wszystkie narodowości słowiańskie do wzięcia udziału w wystawie. Słowianie pogardzani zawsze i wszędzie przez Niemców, mają tu pokazać całemu światu cywilizowanemu, że i oni dużo się przyczynili do dzisiejszego postępu ogólno ludzkiego, że i oni pod względem oświaty, nauki, sztuk pięknych, przemysłu fabrycznego czy domowego itd. wcale nie stoją niżej, niż narodowości germańskie (Niemcy, Anglicy) lub romańskie (Francuzi i Włosi). Otrzymali zaproszenie oczywiście i Polacy z pod wszystkich trzech zaborów. Szkoda tylko, że całą rzecz urządzają Moskale, że rząd rosyjski ma w tem wielki udział. Z doświadczenia zaś wiemy, że rząd ten nie zawsze uszanuje prawa drugiego i nie zawsze umie dotrzymać obietnicy. Obiecują nam miejsce obszerne pod pawilony i sale dla naszych rzeczy, przyrzekają, że wolno będzie napisy i podpisy umieścić polskie itp. Ale czy możemy być pewni, że nie usuną w kąt ciemny okazu sztuki lub przemysłu polskiego, by go nikt nie dostrzegł, jeśli im będzie chodziło o to, aby dział rosyjski przedstawił się wspanialej, niż polski. Czy mamy zapewnienie, że pozwolą nam umieścić wszystko, co będziemy mogli światu przedstawić. Wszak Rusinom przyrzekali, iż na zjazdach naukowych słowiańskich będą mogli przemawiać w swoim języku, a tymczasem nakaz brzmiał inaczej. Przecieżby utworów naszych nieśmiertelnych pieśniarzy jak Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, nie pozwolili umieścić bez wykreślenia słów o miłości Ojczyzny i przekleństw na Moskali A przecież w tych słowach często tkwi siła i potęga uczucia, jaką się inni wieszcze słowiańscy rzadko pochlubić mogą.

Te i tym podobne pytania rozważając myśliciele nasi, artyści, politycy i dziennikarze odzywają się z różnemi zdaniami co do udziału naszego w wystawie. Jedni mają powody do wystąpienia i przemawiają za udziałem i twierdzą, że właśnie mamy sposobność pokazać naszą wyższość nad innymi Słowianami nawet nad Rosyanami. Inni są przeciwni temu, aby Polacy szli w gościnę do odwiecznych wrogów swoich. Dotychczas więc nie jesteśmy jeszcze zdecydowani, gdy inni pobratymcy, Chorwaci i Czesi zwłaszcza, gotują się skrzętnie i skwapliwie na wszechsłowiańską wystawę w Petersburgu.

Kuźnice. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pisałem ja zeszłego roku w miesiącu lipcu, że gazetka „Prawda“ jest najpożyteczniejszem pismem dla ludu w naszym kraju, lecz nie napisałem, dlaczego tak ją nazwać można.

Otóż dzisiaj postanowiłem wyjaśnić Wam, kochani Przyjaciele, dlaczego tak pisałem i dlaczego tę gazetkę pochwaliłem a nie inną.

Na to odpowiem Wam, że mnie niejedna gazetka pod rękę przychodzi, ponieważ mam do czytania wielkie zamiłowanie, a czytając wiele nabrałem przekonania, że chociaż są inne gazetki dla ludu pożyteczne, to jednak pierwszeństwo należy się „Prawdzie“, Ponieważ ta gazetka pisana jest do ludu w duchu Kościoła Bożego, to jest, że ma na celu doprowadzić lud do bratniej miłości i uczciwej pracy.

Nie tak, jak niektóre gazety, co tylko siebie wychwalają a wszystko inne chcą w czarnej barwie przedstawić a najbardziej szkalują Duchowieństwo. Nie chcę ja tego zarzutu czynić tym gazetkom, które nazwałem pożytecznemi, lecz tym, które są przesiąknięte socyalizmem.

Powiedzcież kochani Przyjaciele, kto więcej pracuje dla dobra ludu jak nasi duszpasterze. Dlatego od nas należy im się wdzięczność i uszanowanie a nie poniewieranie ich godności, jak to czynią socyaliści.

Więc kochani Przyjaciele poznajmy raz, co jest dobre i starajmy się ile sił naszych to dobre bronić, aby nasi dobrodzieje prawdziwi mogli ujrzeć owoce dobre pracy swojej.

Dlatego pracujmy w miłości i zgodzie a pracujmy wytrwale, bo tylko pracą uczciwą i prawdziwą oświatą możemy zwyciężyć naszych nieprzyjaciół.

Pozdrawiam Was kochani czytelnicy „Prawdy“ i Szanowną Redakcyę. *M. Orawiec.*

Przywrócenie czci. Wczoraj rozstrzygnęła się przed Trybunałem państwa sprawa Franciszka Janikowskiego, którego jak wiadomo, zasądził sąd krajowy krakowski dnia 15 września 190 za oszczerstwo, rzucone na dwóch urzędników sądowych w Jaworznie, na sześć miesięcy więzienia. — Później sąd wyższy podwyższył tę karę na 10 miesięcy. Z tego odsiedział Janikowski w więzieniu 180 dni. Rodzina zasądzonego odniosła się do posła Wojtygi, a ten powierzył sprawę adwokatowi Dr Zipserowi, który uzyskał, że ministerstwo sprawiedliwości poleciło jeneralnej prokuratoryi wnieść zażalenie w obronie ustawy.

Po przeprowadzonej następnie rozprawie w trybunale najwyższym, został Janikowski zupełnie uwolniony.

Trybunał przyznał Janikowskiemu 500 koron za cierpienia w więzieniu, 800 za koszta leczenia i za zaniedbanie gospodarstwa rolnego, nadto 300 koron za zastępstwo prawne.

Kółka rolnicze. Z zamknięcia rachunkowego za rok 1902 i ze sprawozdania, które świeżo ogłosił zarząd związku handlowego kółek rolniczych, dowiadujemy się, że Związek rozwija się pomyślnie. Kiedy w roku 1892 zdołano z początku zebrać bardzo niewiele pieniędzy, bo tylko 12 tysięcy koron na założenie pierwszego sklepu w Krakowie, zdawało się, że z tą kwotą nic zrobić się nie da. Przedsięwzięcie zaś było tem trudniejsze, że u nas zawsze wielki brak ludzi, znających się na kupiectwie i że trzeba było zmierzyć się z taką potęgą, jaką stanowią żydzi, którzy wszyscy trzymają się razem i żadną miarą nie chcą dopuścić katolików do handlu. Ale owi dzielni ludzie, którzy należeli do pierwszego Zarządu, nie tracili wiary w dobrą sprawę i mimo wszystkie trudności potrafili pozyskać dla Związku zaufanie i pomoc tak, że już po roku liczba członków doszła do 414 a kapitał udziałowy wzrósł do 44.288 koron.

W roku 1897 założono pierwszą filię tj. sklep w Rzeszowie, w roku 1899 drugą filię w Wieliczce, a początkach roku 1901 trzecią i największą we Lwowie (ul. Kopernika 2). Filia we Lwowie liczy członków 711, którzy wpłacili jako udziały 183.110 koron. Oprócz licznych odbiorców prywatnych ze wszystkich warstw społecznych zalicza związek do swoich stałych odbiorców przeszło 800 sklepów chrześcijańskich a między tymi około 500 sklepów Kółek rolniczych. Do tego zaś doszedł Związek własnemi tylko siłami, bo ani rząd, ani władze krajowe nie popierały go niestety, nie uwzględniały go przy dostawach dla zakładów krajowych, nie dawały mu nawet do sprzedaży soli, na której zarabiają głównie tylko żydzi, którzy wszędzie potrafią się wcisnąć i wszystko zagarnąć dla siebie.

Dziś więc można śmiało zachęcać wszystkich, którzy mogą przyjść w pomoc Związkowi swymi udziałami, żeby to uczynili bez obawy straty. Spełnią bowiem dzieło dobre a dostaną z końcem każdego roku 6% (t. j. 6 koron od 100) od swoich udziałów. Wszyscy zaś powinni kupować, czego im potrzeba, w sklepach Związku i sklepikach Kółek rolniczych. Takie Kółko powinnoby powstać w każdej wiosce a będzie prawdziwem dla niej dobrodziejstwem.

Byłoby jednak wskazanem, ażeby sprzedawać towary jeszcze za niższą cenę, niż dotychczas. Wtedy sklepiki Kółek rolniczych spodziewając się większego zysku, będą nabywały towary w większej, niż dotąd ilości. W takim razie należałoby przeznaczyć dywidendy 5% a nie 6%. Wszak właściciele kapitałów dostają w kasach tylko 4%.

Brody. Założono tu powiatowe biuro pośrednictwa pracy, w domu Rady powiatowej. Takie biura powinny zakładać wszystkie Rady powiatowe. Robotnicy poszukujący pracy mogliby łatwym sposobem bez narażania się na wyzysk dostać robotę w kraju lub za granicą.

Ceny targowe z dnia 27 stycznia 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica od 16·20 do 16·70 k., żyto od 14·10 do 14·50 k., jęczmień od 12·20 do 13·60 k., owies od 13·50 do 13·90 kor., groch od 18·00 do 26·00 kor., tatarka od 14·00 do 19·00 kor., proso od 11·00 do 14·00 kor., fasola od 14·00 do 18·00 kor., jagły od 18·00 do 24·00 kor., kukurudza —·— do 14·30 kor. siano od 6·40 do 7·20 kor., słoma od 4.20 do 4·60 kor., koniczyna od 7·20 do 7·60 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·40 do 4·00 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·40 kor., masło za 1 kilogram od 2·00 do 2·30 kor., masło za 1 garniec od 7·30 do 8·30 koron.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. Wróbel. Za przesłane dwa kalendarze i książeczki należy się 2 korony.

K. Jarosz. Za 4-krotne ogłoszenie należy się 1 korona.

St. Lew. A. Cyganowi posłaliśmy kalendarz a teraz posyłamy „Prawdę“ — należytości nie otrzymaliśmy.

Na fundusz prasowy złożył P. X. Krzysica 6 koron, X. Jarzyna 1 koronę.

Kalendarz kościelny.

1. **Niedziela 4 po Trzech Królach.** Ignacego. 2. **Poniedziałek, N. M. P. Gromn.** — 3. Wtorek, Błażeja b. m. — 4. Środa, Weroniki p. — 5. Czwartek, Agaty p. — 6. Piątek, Doroty panny. — 7. Sobota, Romualda opata.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.